

# KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 17 Czerwca 1868.

Środa.

Dnia 5 (17) Czerwca 1868.

Rano ciepła st: 15, w połud. c. st: 19  
Wysokość wody st: 3, c. 4 (ubywa)

Stan barometru:  
na pogodę.

Wschód Słońca g. 3 m. 40  
Zachód „ 8 „ 22

Jutro, ŚŚ. Marka i Marcellego.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odosłanie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kancelarzędzie Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami. — Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit C; dom W. L. Zabłockiej.

Jutro w oktawę BOŻEGO CIAŁA, we wszystkich kościołach tutejszych, obchodzoną będzie konkluzja uroczystości przez odprawienie wewnątrz ich murów solennej processji. Processje zaś, po przyległych ulicach, odbędą się po południu z kościołów parafjalnych Śtej TRÓCY na Solec i Narodzenia N. MARJI PANNY na Lesznie.

— *Własna Jego Cesarskiej Mości Kancelarja do Spraw Królestwa Polskiego* oznajmia, że od dnia 15 Kwietnia r. b., ustało w niej przyjmowanie próśb od przybywających do St. Petersburga mieszkańców Królestwa o wyjednanie im pasportów, jak również wydawanie kart pobytu na mieszkanie w St. Petersburgu, świadectw na wyjazd i t. p., i że przybywający do St. Petersburga mieszkańcy Królestwa, w razie upłynięcia terminu ich pasportów, powinni odsyłać takowe wprost od siebie do właściwego gubernatora w Królestwie lub warszawskiego ober-policmajstra, z dołączeniem rs. 2 (rs. 1 na papier ciepłowy i rs. 1 na rzecz warszawskiej kassy miejskiej), a o karty pobytu powinni się udawać do policji st. petersburskiej, z okazaniem kwitu pocztamtu z odebrania starego paszportu dla przesłania go do Królestwa.

(Dz. War.)

— Przyjechali do Warszawy: tajny radca *Masson*, z Ostrożyna; rzeczywisty radca stanu *Strzeszewski*, z Płocka; konsul jeneralny francuzki, baron *Finot*, z Paryża; — wyjechali zaś: jenerał-lejtnanci: *Krasnokutski*, do Wielunia; senator *de Witte*, do Prus; rzeczywisci tajni radcy: książę *Czerkaski* i *Antoński*, do Wiednia; ochmistrz dworu J. C. M., hrabia *Fersen*, w przejeździe z zagranicy, do Petersburga; figel-adjutant J. C. M. *Strandman*, do Grodna.

— Deska zbawienia przed tonią przybyła wczoraj producentom krajowym przez ogłoszenie Banku Polskiego, że daje zaliczenia na zastawioną wełnę w  $\frac{2}{3}$  wartości, kiedy dawna stała zasada była  $\frac{1}{2}$  a i ta jak teraz nowo przyjęta znaną była więcej światu handlowemu, niż rolnikom gospodarzom.

Dzięki Bankowi, że uznał potrzebę podtrzymania prawdziwej wartości wełn naszych z których wpływ tak znaczną stanowi rubrykę dochodów gospodarskich.

Targ Wrocławski rozpoczął się i skończył z obniżeniem 4 do 5 talarów na cienkie wełny, 8 do 10 na średnie i grube.

Targ w Poznaniu poszedł za jego śladem, bo jest rzeczą niezaprzeczoną że w produktach: „czas płaci, czas traci“. Nie mógł się jednak obniżyć do takich anormalnych cyfr, jakie się u nas praktykowały, bo kredyt za granicą tani, łatwy, a przez to każdemu przystępny.

Jakiż był, a raczej jest dotąd przebieg targu naszego?

Dwie znakomite i renomowane partje wełny naszej sprzedane zostały o 8 talarów niżej na wartości jej wynoszącej 120 i kilka za centnar.

Do tak stosunkowego ustępstwa każdy byłby się chętnie przychylił, lecz spekulacja posunęła się w swoich zachciankach dalej. Straszono nas i wmówiono że bezwarunkowo o 20 do 30 talarów, niżej będziemy musieli wełny nasze sprzedawać nie wchodząc w ich normalną wartość, tylko w stosunku przeszłorocznych cen. Niejeden zatem w potrzebie nie mając innego źródła dochodu sprzedał już wełnę, aż dzięki raz jeszcze Bankowi, wiemy teraz, że nie mamy potrzeby sprzedawania produktu naszego, niżej ceny produkcyjnej.

— N. — Zbyt ciasne są ramy pisma naszego, żebyśmy tu mogli wypowiedzieć to wszystko, co się nam na myśl nasuwa, z powodu pierwszego przedstawienia wczoraj na naszej scenie opery „Faust“, z muzyką Gounod'a.

Treść tej opery jest wzięta ze znakomitego poematu dramatycznego Goethe'go. Rozumie się, że sam tylko szkielec owego poematu, mógł być do opery użytym, bo najważniejsze refleksje i zaciekania się metafizyczne, któremi utwór Goethe'go jest napełnionym, wcaleby się do muzyki, a tembardziej do baletu, nie nadały. Za dowód tego służyć może pierwsza scena, w której „Faust“ się zagłębia w dociekanie tajemnic i prawd świata. W scenie tej kompozytor, pomimo całego swego talentu i umiejętności, nie mógł stworzyć, oprócz kilku zręcznych recitatiwów i deklamacji w tony ujętej. I nie mogło być inaczej, bo muzyka zdolna jest oddawać tylko uczucia, ale nie myśli.

Niemcy taką czcią i uszanowaniem dla „Fausta“ Goethe'go są przejęci, że operę Gounod'a nie „Faustem“, lecz Małgorzatą (Margueritą) tytułują. I pod taką nazwą opera ta w całych Niemczech jest znaną.

Treści tej opery opowiadać wcale nie myślimy, ani nawet nad wartością samej kompozycji zastanawiać się nie będziemy, bo głównie nas tu obchodzi stosunek

jej do naszej sceny i wykonanie jej za pomocą szczupłych naszych środków i sił miejscowych.

Już to samo wprowadzenie tej opery do repertuaru, wielkim jest dla naszej sceny nabytkiem. Po zręcznych i dowcipnych, lecz czczych i beznadziejnych operach Offenbacha lub Soupe'go, „Faust“ jest pokarmem pożywnym, zdrowym i pożytecznym. Wdzięczni więc jesteśmy Dyrekcji Teatrów, że nam tę operę poznać dała, i spodziewamy się, że długo na scenie naszej potrwa.

Samym artystom widać ta opera do smaku przypadła, bo w wykonaniu jej przeszli wszelkie oczekiwania. Główne i największe partje są *Fausta* (p. Cieślowski), *Malgorzaty* (p. Dowiakowska) i *Mefistofelesa* (p. Prochazka).

P. Cieślowski usprawiedliwił nasze zdanie, niejednokrotnie o nim wypowiedziane, wykonawszy swą partję z wielkiem uczuciem, pojęciem i starannością. Dowiódł nam wczoraj, co może dokazać dobra wola, wsparta prawdziwym talentem i nawzajem, że i największy talent tylko przy dobrej woli, pożądanym skutkiem osiągnąć zdoła. P. Cieślowski widać z całym zamiłowaniem partję swą wykonywał, bo pod koniec coraz lepiej śpiewał. Mianowicie ostatnia arja piątego aktu („Tak, jam znów przy tobie“), ślicznie była wykonaną. Wprawdzie niektóre miejsca wolelibyśmy słyszeć śpiewane trochę inaczej. Naprzykład Larghetto w Cavatinie aktu III („Witam cię“), powinno być mniej głośno się śpiewać. Śpiew ten ma charakter tklivy, marzący, a p. Cieślowski oddał go z zapalem, nawet namiętnie. Także przy końcu aktu drugiego kilka taktów falsetem wykonanych, jakkolwiek są dowodem umiejętności nim władania, nie sądzimy jednak, żeby koniecznie falsetu wymagały. Lecz o ile ochoczo śpiewowi pana Cieślowskiego przyklaskujemy, o tyle też życzylibyśmy widzieć grę jego lepszą. Mamy wszakże nadzieję, że i w tem postąpić potrafi, jeżeli się o to postara.

P. Dowiakowska bardzo świetnie ze swej partji się wywiązała. Ballada i Pieśń przy kołowrotku zachwycała wszystkich. Szkoda tylko wielka, że p. Dowiakowska zbyt szafuje sztuczną wibracją. Ręczymy, że wibracja ta rzadziej używana, dalekoby większy efekt wywarła.

P. Prochazka doskonale oddawał rolę swoją, lecz za to nie zbyt dobrze swą partję wystudjował. Dziwiło nas także, iż w wielu miejscach intonacja nie była całkiem czystą. Ręczymy, że ta chwiejność intonacji do charakterystyki szatana wcale nie jest potrzebną.

P. Koehler swoją, małą wprawdzie partję tak wybornie wykonał, że nic do życzenia nie zostawało. Jednegoby tylko życzyć należało, żeby trochę był mniej krępkim przy konaniu. Chociaż to zadanie nie jest zbyt łatwym, bo konać tak długo śpiewając, tylko na scenie uchodzi.

Panna Graetz śpiewała wcale dobrze, tylko wartyoby o tem pamiętać, że Siebel nie może być tak spokojnym i rozglądającym się, kiedy trzyma na ręku zemdloną *Malgorzatę*.

Panna Stankiewicz i pan Suszyński, dokładnie spełnili, co do nich należało.

Słowem przedstawienie wczorajsze było bardzo zajmującym, a mamy nadzieję, że dalsze jeszcze lepsze będą.

W tych dalszych może się doczekamy, że i orkiestra lepiej grać będzie, bo wczoraj trochę nagrzeszyła.

Nie mówimy tu o miejscach trudniejszych, ale życzylibyśmy, żeby takie rzeczy jak *pizzicato* w Balladzie i tym podobne, również były wykonywane. To bardzo nieprzyjemnie razi, mianowicie po nasłuchaniu się Bilsego.

Szkoda wielka, że libretta „Fausta“ nie przetłumaczył pan Chęciński. Tak zdolny i wprawny tłumacz nie użyłby napewno podobnych zwrotów, jak: „śmierć mię stroni“ (zamiast „odemnie“), „potok pieni wody“, „Lejże mię“ (zamiast mi), „Wszyscy kadzą, przed tą władzą“, „Wzrok w oknie tkwie“—i mnóstwa podobnych.

—M— Wszystkie utwory dramatyczne na trzy główne kategorie podzielić się dają, pierwsze, nad którymi robią się poważne studia, pochłaniające niekiedy długie lata pracy, jak arcydzieła starożytnych Sofokłów, Eschylów, Plautów i Terencyuszów, nowożytnych Szekspirów, Goethych i Szyllerów; drugie, skierowane ku poprawie obyczajów, odzwierciedleniu społeczeństwa, leczeniu chorób wieku i t. p. a które opracowane sumiennie, dowcipnie i ze znajomością serca ludzkiego, długoletniemi, ale nie nieśmiertelnemi cieszą się powodzeniem; te ograniczają się odpowiednią oceną pism czasowych, pochwalających albo karzących kierunek, myśl, estetyczne i techniczne obrobienie podjętego założenia; trzecie nakoniec, owe efemerydy krótkotrwałego istnienia, które napisane dziś, grane jutro, pojutrze idą w zapomnienie, i którym ani głębokie studia, ani przyduższa recenzja, ale pobieżna tylko należy się wzmianka.

Tych efemeryd powodzią zalewa nas dziś Francja i Niemcy: są pomiędzy niemi i perełki i żwir uliczny, są takie, które mają wartość tylko na miejscu i na dobie: są jeszcze inne, których osią jest dowcipny, kalemburami naszpikowany język, który rzadko kiedy da się przełożyć wiernie a trafnie. Inne wreszcie ocala tylko gra artystów.

Do takich właśnie należy zaliczyć przedstawioną wczoraj po raz pierwszy komedję p. Pawła Dharmoy's p. t. *Sidla*.

Nie będziemy tu opowiadać treści tej sztuczki, dość nienaturalnej, ale zapewnić możemy autora (którego *pewno to zapewnienie nie dojdzie*), że wielką winien wdzięczność pp. Bakałowiczowej, Rychterowi, i Tatarkiewiczowi którzy wyborną grą swoją zasłonili ujemne strony jego pracy.

Zasługuje też na pochwałę staranny przekład wprawnem widać dokonany piórem.

Oprócz *Sidel* grano *Doktora Robin* i *Grę w Komórki*. Ostatnia szczerze rozweseliła znużoną od upału panującą w sali teatralnej publiczność, a o pierwszej, cóż mamy powiedzieć, nad te trzy magiczne wyrazy: *Garri-ka grał Królikowski!*

— Jutro, jako w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Teresy z Wojcieckich *Zdzitowieckiej*, wdowy po pułkowniku, odbędzie się nabożeństwo za spokój jej duszy, w kościele Śgo Aleksandra, o godzinie 10ej z rana, na które pozostałe dzieci, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —3794—(8826)

— D. 1 b. m. we wsi Trojanowie (w Zelechowskim), zmarł ś. p. Ludwik *Mędrzecki*.

— Od dni paru posiadaliśmy wykaz dam które raczyły przyjąć obowiązki w namiotach podczas zabawy kwiatowej w Ogrodzie Saskim w przyszłą Sobotę dać

się mającej na korzyść Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Wstrzymaliśmy się jednak z ogłoszeniem albowiem Warszawskie Tow. Dobr. zarządziło w Zakładzie litograficznym p. Fajansa planik ogrodu z oznaczeniem namiotów; obok którego to planiku mieścić się będą nazwiska dam przyjmujących obowiązki na pomienionej zabawie. Towarzystwo zamierzyło ze sprzedaży takowego osiągnąć pewien dochód na korzyść biednych pod opieką jego zostających. Gdy jednakże wczorajszy „Kurjer Codzienny“, wykaz dam już umieścił, dalsze wstrzymywanie się z ogłoszeniem z naszej strony staje się już zbędnym.

JWW. i WW w namiocie Nr. 1) Hrabina Kossakowska, hr. Małachowska, pani M. Epstejn; w namiocie N. 2) pani Bogowska, pani Zielińska, panna Zielińska, pani Leo; w namiocie Nr. 3) Hr. A. Kossakowska, hr. W. Potocka, hr. A. Potocka, hr. J. Potocka; w namiocie N. 4) Hrabina S. Ostrowska, pani H. Epstein, księżna Teniszew, hrabina K. Mikorska; w namiocie Nr. 5) pani Mansfield, księżna Castrioto, pani Garbińska, pani Staal; w namiocie Nr. 6) (środkowym w głównej alei). JW. hrabina Berg, pani J. Rostworowska, pani Aller, pani Soboleff, pani Wyczecowska, pani Lebediew, panna Lebediew, pani Witkowska; księżna Galicin; w namiocie Nr. 7) pani Sobańska, hr. W. Pusłowska, pani L. Laska; w namiocie Nr. 8) pani A. Laska, pani M. Goldstand; w namiocie Nr. 9) pani A. Janczewska, pp. A. Majewska, M. Krasnodębska, C. Janczewska.

— **Maj** b. r. był zupełnie pogodny, suchy i bardzo ciepły; średnia jego temperatura jest 12,5 st. R. o 1,8 st. R. wyższa od normalnej (10,7 st. R.) W pierwszych dziewięciu dniach miesiąca, przy niebie na pół wypogodzonym, powietrze było suche i dość chłodne, następnie przy zmianie wiatru na południowo-wschodni, temperatura nagle wzrastać zaczęła i już do końca miesiąca, z małymi wyjątkami dnie były bardzo ciepłe i po części pogodne. W nocy z d. 27 na 28, przez kilka godzin trwała burza, której towarzyszyły częste błyskawice i grzmoty, oraz ulewny deszcz. Największe ciepło było c. 22,9 st. R. dnia 31 po połud., najmniejsze c. 0,8 st. R. d. 7 rano. Barometr przez cały miesiąc utrzymywał się dość wysoko i mało bardzo stan swój zmieniał; średnia miesięczna wysokość jego jest 27 cali 9,94 lin. par. i ta jest większa o 1,83 lin. par. od normalnej (27 cali 8,11 lin. par.) Najwyżej dochodził barometr 28 cali 1,04 d. 14 o god. 10 r., najniżej 27 cali 5,65 lin. par. d. 1 o god. 6 r. Deszcze padały rzadko, dwa razy jednak, t. j. w d. 25 i 27 spadł deszcz bardzo obfity. W całym miesiącu było: dni pogodnych 11, na pół pogodnych 14, pochmurnych 6, deszczu 7, gradu 1, błyskawic bez grzmotów 3, wichru 1. Wiatr panujący niezwykle był zmienny; najczęściej wiał zachodni, południowo-wschodni i północno-zachodni. Przez cały miesiąc obserwowano plamy na słońcu; z początku widać było na tarczy znaczną ich liczbę, później jedną tylko. D. 12, niedaleko Semlina, oberwała się chmura, wskutek czego 80 domów uległo zniszczeniu. Średnia wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą była stóp 5 cali 3,6 n. m. polsk.; najwyżej dochodziła woda stóp 8 cali 6 d. 1; najniżej stóp 3 cali 6 dnia 31.

— Dzień wczorajszy, również jak i onegdajszy były punktem kulminacyjnym, dowozu i przewagi wełny na targu tutejszym. O transakcjach targowych powiedzieć tego nie można, bo z powodu ofiarowania przez kupców znacznie niższych cen od cen zeszłorocznych, a nawet od cen tego roku, na targach zagranicznych praktykowanych, szły one bardzo słabo. Z kupców przybył Rephan z Kalisza. Przeważono w dniu wczorajszym na wadze miejskiej Nr I pudów 1,815 funtów 30; na wadze Nr II pud. 1,698 fun. 2; na wadze Nr III pud. 1,604 fun. 10; na wadze bankowej pud. 2,419 fun. 33. Razem przeważono wełny pudów 7,537 f. 35. Znaczniejsze partje dostawili: pp. Poznański ze wsi

Sielca, w Gubernji Grodzieńskiej pud. 237 f. 7; Fraenkiel Icek z Przytyki w Gubernji Radomskiej pud. 163 f. 25; Pawłowski Aleksander p. 103 f. 16; Higerberger Feliks p. 102 f. 28; Drużbacki Ignacy pud. 75 f. 33; Burzyński Walery pud. 80; Petrakiewicz Faustyna pud. 63 fun. 27; Łempicki Wiktor pud. 55 f. 1; Orłowski Władysław pud. 56 f. 22; Celiński Konstanty p. 64 f. 22; Garbolewski Kazimierz pud. 115 f. 18; Roland Roman pud. 69 f. 20; Rulikowski Henryk pud. 97 f. 26. Były i inne znakomite nawet partje, ale dostawili je handlarze spekulanci, jako nabyte na miejscu od kilku, a nawet kilkunastu naraz obywateli.

— Pan Grzegorz *Sachowicz* właściciel zakładu fotograficznego obok zajęć w tymże zakładzie; zajmuje się także malowaniem miniatur na kości słoniowej. Prace tego rodzaju w ostatnich czasach oprócz p. Marszałkiewicza, tylko jeden p. Sachowicz wykonywał. Mieśliśmy w tych dniach sposobność widzieć miniaturę sporych rozmiarów przez p. G. S. wykopaną (7 cali wys. 5 szeroką), przedstawiającą młodą dziewczę. Artystyczne wykończenie miniatury, zaszczyt przynosi artystycie. Sposób miniaturowego malowania niegdy upowszechniony bardzo, dziś z powodu fotografii po części zarzuconym zostaje,—przed laty jednak, miniatury np. Dafingera w Wiedniu i ucznia jego Saara przez znawców wielce cenione i płacone były. Nieraz artyści ci brali po 1,000 reńskich za prace swoje.

— P. Taczanowski uczony naturalista tutejszy, jak słyszeliśmy, pisze podróż swoją, którą odbył do Afryki w celach naukowych. Podobno praca ta okaże się w jednym z pism czasowych tutejszych.

— Słychać, że Resursa Kupiecka w celu uczczenia zasług jednego ze swych założycieli ś. p. Piotra Steinkellera, zamierza postawić mu w ogrodzie swoim pamiątkowy pomnik, a to w miejsce płyty kamiennej ku czci tegóż ś. p. Steinkellera w rzeczonym ogrodzie istniejącej.

— Wczoraj wyszedł z pod prasy 6y zeszyt „Muchy“. W zeszytce tym oprócz robót stałych pracowników Muchy, Fr. Kostrzewskiego, i Pillatego pomieszczone są dwa udatne rysunki młodego artysty Gierymskiego. Humor jednakże niezbyt silnie tryska z tego ostatniego produktu humorystyki; usprawiedliwić przecież można ową posuchę, jeżeli nie panującym skwarem, to choć znacznym już wyczerpaniem treści możliwych do rozweselania bogatych i ubogich duchem.

— W Niedzielę na torze Mokotowskim, mają być jeszcze jedne wyścigi: szybkiego Antoniego z Wiednia z kłusującym jeźdźcem. Gazeta Łódzka opisując podobne wyścigi tegoż samego szybkiego, donosi, iż jeździec na dzielnym koniu, szybkim kłusem o 4 minuty tylko wyprzedził go do mety, przebywszy 7½ wiorstową drogę w 17 minutach, do przebycia której tenże Antoni 21 minut potrzebował.

— Gazety włoskie donoszą o przybyciu do Medolanu Stefana Grzywińskiego, ucznia warszawskiego konserwatorium muzycznego. Bardzo pochlebnie się odzywają o jego pięknym głosie basowym.

— Fotografie tryków, których właściciele na obecnej wystawie odczarstwa nagrodami zaszczytzeni zostali, wykonać ma zakład pp. Brandel i Spółka. Z fotografii tej zrobionym zostanie drzeworyt dla „Tygodnika Ilustrowanego“.

— Według wyrachowań statystycznych, w Król. Polskiem wypada, na 7 mieszkańców 1 żyd; w Cesarstwie na 42; w Austrii 1 na 38; w Hollandji na 52;

w Turcji na 61; w Niemczech na 105; w Belgii na 333; we Włoszech na 412; w Anglii na 446; we Francji na 463; w Szwajcarii na 595; w Skandynawji na 664.

— Abram Wilk, wyrobnik, przybyły za paszportem z m. Płocka do hotelu Augustowskiego, w dniu onegdajszym nagle zmarł; zwłoki jego zabezpieczono na miejscu zaszej śmierci, do zejścia sądu, a niezależnie od tego przez policję zarządzono dochodzenie. — Michał Kunicki, furman z młyna parowego na Solcu, na ulicy Elektoralnej, najechał na trzyletnie dziecko, Filipa Chizewicz, syna czeladnika ślusarskiego, któremu uszkodził dwa palce u lewej nogi, a prawą skaleczył nad kolanem. Chłopiec odesłany został do szpitala Sgo Duchy na kurację, a furman aresztowany. — Tegoż dnia, Chaja, czteroletnia córka starozakonna Zelmana Zuckermana, sklepik wiktuałów utrzymującego, przyszedłszy z matką do ogródka, gdzie urządzona jest huśtawka i podszedłszy zbyt blisko pod takową, skaleczoną została w głowę; po udzieleniu jej na miejscu pomocy lekarskiej, na kurację do szpitala starozakonných odesłana być musiała. (Gaz. Polic.)

— Dnia dzisiejszego w dalszym ciągu 5ej klasy 110 loterii, znaczniejsze wygrane padły jak następuje: Rs. 2,500, na Ner 20,192, u kolektora Bauman, w Warszawie, wprost Banku; po Rs. 1,000, na Nra: 2,239, 6,900 i 17,050; po Rs. 500, na Nra: 3,915, 8,682, 15,257, 15,586 i 22,505.

— Z Włodawskiego (gub. Siedlecka) na początku Czerwca. — Użalano się tu na suszę, bo też deszczu już od dawna nie było. Ożimina wcale niezła, szczególnie żyto. Sianożęcie tegoroczne, zdaje się powetuje, zeszłoroczny brak siana, spowodowany niepraktykowanymi kilkokrotnymi wylewami Bugu i trawa na łąkach nad-bużnych, zabiera się wcale ładna. Już miejscami zaczęto kośbę, kartofle szczęśliwie ładnie wschodzą.

— Piszą nam z Kielc pod dniem 12 b. m.: Zbiory archeologii, sztuki i biblioteka, po ś. p. Tomasza Zielińskim pozostałe po skonie ś. p. Aleksandra Bronikowskiego, ostatniego tychże właściciela, upakowane już zostały celem przesłania takowych do Warszawy. W tych dniach pierwszy transport ma być wyeksponowany.

— Wkrótce już bo około 15 b. m. zwłoki ś. p. Artura Grottgera, staraniem jego rodziny, do Lwowa sprowadzone zostaną.

— Z wielkiem zadowoleniem odbyto we Lwowie publiczną próbę gaszenia ognia, za pomocą nowo wynalezionej w Anglii aparatu p. n. „extincteur“.

— Po niedawnej bytności w Krakowie Ks. Dra Dudika, także współpracowników p. Pertza, przybył obecnie tamże, w celu naukowych poszukiwań, p. Dr Kolmar Grünhagen naczelnik prowincjonalnego szlacheckiego archiwum, professor uniwersytetu Wrocławskiego.

— Członek rady miejskiej w Krakowie, p. A. Gumpłowicz, wydał obecnie kalendarz ośmdziesięcioletni, od r. 1820, aż do roku 1900 sięgający, zestawiony jak najdokładniej na jednym arkuszu, i obejmujący prócz kłucza także przegląd wszelkich świat ruchomych.

— Ponieważ w Węgrzech zanośi się i w r. b. na bardzo piękne urodzaje, a na Bukowinie i na Mołdawie są jeszcze znaczne zapasy kukurydzy, nie można się spodziewać, aby ceny zboża posuły w górę. Z Odesy także donoszą, że pomimo posuchy w Besarabji, ceny pszenicy w tamtejszym porcie znacznie spadły.

— Z powodu braku drzewa i wysokich cen tego artykułu zawiązuje się w Czerniowcach stowarzyszenie, mające na celu założenie na wielki rozmiar składu drzewa twardego i miękkiego do sprzedaży częściowej.

— Ks. Michał Mioduszeński, który zebrał i wydał pieśni pobożne wraz z melodjami do nich, w 3ch tomach; zmarł w ostatnich dniach z. m. w Krakowie. Urodził się w r. 1787. Odznaczył się w zawodzie wychowania młodych duchownych; był nadto pilnym pracownikiem, autorem dzieł dotyczących się hymnologji kościelnej. Dość przypomnieć wydane przez niego „Śpiewnik“ oraz „Pastorałki i kolendy“.

— D. 4 Kwietnia r. b., zmarł we Lwowie, ś. p. Eugeniusz Łazowski, Prof. literatury polskiej przy Gimnazjum Akademickiem. Wydał gramatykę języka polskiego i gramatykę języka niemieckiego, oraz kilka innych dzieł.

— W końcu Maja r. b., rozpoczęto hodowanie jedwabników w plantacji mór w A. Morawskiego w Tarnowie i w Latoszynie pod Dębicą. Jedwabniki wyglądają czerstwo, zdrowo i wesoło; jest ich kilkadziesiąt tysięcy.

— „Kurjer Stanów Zjednoczonych“ donosi, że niejaka panna Nelli de Mare mieszkająca w Nowym-Yorku, założyła się o 1,000 dolarów, że odbędzie drogę ze wspomnianego miasta do Filadelfji odległej o 150 wiorst w przeciągu 36 godzin. Zakład miał być rozstrzygnięty pomiędzy 15 a 22 b. m.

— „Diario di Monaco“ donosi, że w tem mieście żyje starzec liczący lat 117, nazwiskiem Cavalchini.

— W ostatnim numerze Ilustracji niemieckiej, mieści się drzeworyt wypadku, na kolei żelaznej Starogrodzko-Poznańskiej pod stacją Krzyżem, wydarzonego.

— Aleksander Dumas (ojciec) otrzymał w tych dniach od jednego z swych przyjaciół łaskę zrobioną z kompletu tomów powieści „Muszkietierowie“. Łaska owa ma być arcydziełem pomysłu i wykonania. Bibula bowiem zadrukowana przygodami idealnych bohaterów Francji, zamieniona w masę, mnsiała uleżeł olbrzymiemu ciśnieniu prass, żeby z niej utworzyć łaskę i ozdobną i stosowną do użytku.

— Ogrodnicy francuzcy pod melony podrzucają pomieszaną z ziemią fusy od kawy. Mieszanka podobna, ma być energicznym nawozem, przyspiesza vegetację i tępi robactwo.

— Nie masz na pozór nic bardziej nieprawdopodobniejszego, jak utopić się... w powozie. To wszelako przytrafiło się pewnej młodej panience, która najęła karetkę aby udać się z Londynu do Lowther. Powożący przybywszy nad strumyk, jaki zazwyczaj wśród przejeżdżał, nie wiedział iż skutkiem silnych deszczów, strumyk stał się głębokim. Odważnie więc, zaciął konie, a siedząc na wysokim koźle, i zajęty kierowaniem koni zapomniał o niebezpieczeństwie swojej passażerki i nie słyszał jej krzyków. Wyjechawszy na przeciwną stronę strumienia znalazł już tylko trupa.

— W Hawrze wydobyto z morza żelazną bardzo starożytną armatę, całkowicie obrosłą ostrygami.

— Akademia archeologiczna belgijska, wybrała hr. A. Przezdzieckiego swoim członkiem korespondentem.

— W ekspedycji Niemieckiej celem obserwowania zaćmienia księżyca, wezmą udział następujący uczeni: Doktor Tietjen z Berlina, professor Spörer z Ankl-

mu(?) i doktor Engelmann z Lipska. Trzech tych panów uda się do Bombaju. Prócz tego udadzą się panowie: doktor Zenker i doktor Vogel, z aparatami fotograficznymi do Aden.

— Według doniesień z Zach-Indji, na wyspie Św. Tomasza, było znowu trzęsienie ziemi, lecz tak słabe, że żadnej szkody nie przyczyniło. W tejże właśnie miejscowości na morzu zdarzają się zjawiska wulkaniczne. Kapitan statku „Lidja“ donosi, że 18 Lutego, o godzinie 8ej wieczorem, dostrzegł silne wyciewy siarczyste na wschód od Śgo Wincentego i przez dwie godziny morze, jak zająrzeć okiem, pokryte było blaskiem płomienistym, trwającym aż do północy. W godzinę potem na statku uczuto silne wstrząśnienie, jak gdyby uderzono się o skałę. Było to o 30 mil na wschód od Śgo Wincentego. Dnia 21-go Lutego, kiedy statek się znajdował o 10 mil od Barbados, morze znowu się pokryło blaskiem, trwającym całe dwie godziny.

— Piszą z Paryża: Wiadomość o znacznem zakupie owsa za granicą stwierdza się, owies sprowadza Francja głównie z Niemiec; owies ten jednakowoż nie ma żadnego związku z wojennymi ideami. Francuzi kupują go, bo własnego nie mają.

— Pruski jeneralny urząd pocztowy postanowił, że od 1go Lipca r. b., wolno będzie publiczności używać własnych swych kopert frankowanych, z stemplem firmowym, jeżeli takowe ostępowane będą wprzód w berlińskiej drukarni państwa, pocztową oznaką frankowania. Najmniejsza jednakże liczba kopert, jakie do ostępowania przesłane być mogą, ma wynosić 10,000 sztuk. Papier na koperty użyty powinien być biały, a przynajmniej tak mało kolorowany, żeby znak frankowania mógł być dobrze rozpoznany. Za ostępowanie 1,000 kopert, płaci się tylko 17½ sr. gr.

— Młode dziewczę, które syn nieba w Pekinie, świeżo do godności swej pierwszej małżonki wyniósł, wybrane zostało z niemniej jak 120 szesnasto-letnich do dziewiętnasto-letnich dziewcząt, które do królewskiego pałacu jako kandydatki do zamęścia przystęp znalazły. Z tych 120-tu, wybrano nasamprzód ośm najpiękniejszych i najokraglejszych form dziewczę, a z nich wybrała cesarzowa matka oblubienicę dla swego syna, który przy wyborze także głos zabierał. Cesarz zresztą, podług kalendarza chińskiego, liczy dopiero lat 14. Prócz rzeczywistej cesarzowej, harem chińskiego cesarza, składa się z żony z prawej strony (Fung-kung) i drugiej z lewej strony (Si-kung), tudzież ośmiu żon pobocznych czyli rezerwowych (Fein-pin).

— W Dortmund, w kopalniach, podczas kiedy ośmiu górników wyciągano do góry, lina pękła i trzech na miejscu zabitych, a pięciu ciężko ranionych zostało.

— *Cena książki.* Pierwsze wydanie komedji Shakespeare'a: Much adoe about nothing (Wiele wrzawy dla niczego), z r. 1600, w egzemplarzu wybornie zachowanym, zapłacone zostało niedawno w Londynie 235 funt. szterl. (1400 rs.)

— W Sztokholmskiej królewskiej akademji muzycznej wykłada język włoski panna *Lublin*, izraelitka, której rodzicę, rodem z naszego kraju przed kilkunastu laty tam osiedli.

— „Le monde illustré“ donosi, że w Paryżu wskłazuje przedmiotów sztuki M. Van-Clefa, przy ulicy Neuve de Petits-Champs Nr 83, są do nabycia po franku, autentyczne (?) portrety JEZUSA CHRYSTUSA,

skopjowane z kamei, wykonane na rozkaz Cezara Tyberyusza.

— Dickens wybiera się do Paryża, żeby osobiście dyrygować próbami swojego dramatu „Przepaść“ (l'Abîme), który wkrótce ma być przedstawiony w jednym z francuzkich teatrów. Na odczytach swoich w Stanach Zjednoczonych, sławny ten powieściopisarz angielski, w przeciągu trzech miesięcy zebrał czystego zysku, 200,000 rsr. Zdaje się ta summa za dostateczne może się uważać wynagrodzenie za te straty, jakie mu Ameryka wyrządzała przedrukowując dzieła jego bezprawnie.

— W Paryżu mnóstwo ciekawych zwabia obecnie galeria figur woskowych, pomiędzy którymi główne miejsce zajmują rozgłośniejszej sławy tegoczesne postacie. Ale największe zajęcie wzbudza osobny przy galerji gabinet, w którym dramatycznie ułożone są główne sceny najrozgłośniejszych obecnie kryminalnych procesów. Paryżanie z ciekawością przypatrują się hrabinie Julji Ebergenyi zatruwającej swoją rywalkę albo Williamowi Booth, mordercy prezydenta Stanów Zjednoczonych, Abrahama Lincolna, który leży zakrwawiony z czołem kulą przeszytym. Mundur żołnierski, jaki ta lalka woskowa ma na sobie, jest autentyczny i William Booth używał go służąc wojskowo podczas kampanji w Potomaku.

— P. Celestyn M. właściciel wioski Maras w Normandji nie mógł dać sobie rady z okolicznymi złodziejami. Zrozpaczony nareszcie, postanowił użyć następującego środka. Pewnego poranku udawszy się do miejskiego szpitala, poprosił naczelnego doktora o nogę trupa przeznaczonego do sekcji i nazajutrz rano, dawszy coś w łapę miejskiemu pacholce, kazał mu obnosić tę nogę po mieście z obwieszczeniem: że kto w wiosce Maras pozostawił w żelazach zastawionych umyślnie swą nogę, może ją za udowodnieniem odebrać. I dowcipny ten środek udał się wybornie, pan Celestyn bowiem nie zamykając się na klucz, chrapie od miesiąca i we śnie nawet nie widzi złodziei.

— W Londynie pomiędzy sportmannami obecnie, rozmawiają najgłośniej o 14-letnim żokeju, ważącym tylko 44 funty który rzadkimi przymiotami odnoszącymi się do żokiejskiego zawodu ma być obdarzony.

— Jakiś japoński romansopisarz nazwiskiem Kioyte Bakin, ukończył niedawno dzieło w 106 tomach, na którego wydrukowanie potrzeba było 38 lat czasu. I są jeszcze ludzie, którzy narzekają na zbyt długą: „Dzieci Kapitana Granta“, albo „Pendennis!“

— W niektórych numerach Gazety Kolońskiej z r. b., a mianowicie w jednym osobnym dodatku, zachwalanemi były rozmaite chemiczne fabrykaty, jak np. „Liliones“, „Woda na oczy“ Dra White, „Mydło uniwersalne“ Ogińskiego(?) i t. p. Co się tyczy pierwszego z tych środków, dla wiarogodności było nawet dołączone podziękowanie osoby, po długoletnich cierpieniach od kołtuna przez ten specyfik uleczonej. Podziękowanie to i w ogóle te przechwałki zwróciły uwagę rady lekarskiej, która powoławszy się na prawo d. 21 germinal r. XI i na art. 37 prawa prassowego, pociągnęła redaktora wspomnianej gazety, do odpowiedzialności i skazała na 3 talary kary pieniężnej, za dopomaganie do rozpowszechniania środków leczniczych (*arkanów*) których składu sami nie znają i których nie byli twórcami, a które przez fakultet medyczny aprobowanemi nie były.

— W rodzinie króla Sjamskiego było według listy

urzędowej 81 potomstwa, z którego najstarsze dzieci urodziły się w 1858 r. Dotąd żyje ich 70. Przedostatni król Sjański miał dzieci 63-ch, z których 30 dotąd żyje.

— W Sobotę, to jest dnia 8 (20) Czerwca 1868 r., o godzinie 4 po południu, daną będzie w Ogrodzie Saskim, na dochód Zakładów Sierot pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających:

### **ZABAWA MUZYKALNO-KWIATOWA,**

w połączeniu

### **Z LOTERJĄ FANTOWĄ.**

O godzinie 9 i pół główna alea oświeconą zostanie różnokolorowymi ogniami bengalskimi, a na zakończenie środkowy wodotrysk ogniem czerwonym bez dymu. Przed zapaleniem ogni bengalskich dane będą trzy sygnały. — Wejścia do ogrodu będą otwarte od godziny 4-ej z południa, od strony Siskiego placu, Żelaznej Bramy, ulicy Królewskiej i Zabiej. Cena biletu wejścia kop. rs. 25 i biletu loteryjnego kop. 25. Krzesła za opłatą kop. 30 będą do wynajęcia. — Bilety od godziny 3-ej z południa sprzedawane będą przy wejściu do ogrodu. — W razie niepogody, zabawa ta będzie miała miejsce w najpierwszy dzień pogodny. (8782)

— Dr Aleksander Hertz, przeniósł mieszkanie na ulicę Elektoralną do domu Wgo Goldstanda Nr 796, i przyjmuje chorych codziennie od godziny 3ej do 5ej po południu. (1—3) —3760—(8761)

## **Ostatnie Wiadomości Polityczne.**

Piszą z Aten, że z szesnastu deputowanych kandydackich, wysłanych do Grecji przez mieszkańców wyspy, ośmiu zgodziło się rzec się mandatu na prośby greckiego ministerstwa; ośmiu zaś domagają się przyjęcia ich do Izby, ulegając naciskowi stronnictwa Kumundury. W Atenach spodziewają się rychłego rozwiązania Izby. Porta nie cofnęła dotąd rozkazu, udzielonego swemu posłowi w Atenach, ażeby zażądał swych paszportów, w razie, gdyby wspomnieni deputowani przyjętymi być mieli do grómadzenia narodowego greckiego.

Pruska rada stanu przyjęła projekt do prawa, odnoszącego się do ujednolajnienia miar i wag, a to na zasadzie systemu dziesiętnego francuzkiego. Metr stanowić będzie jednostkę zasadniczą dla wag (?) i miar, a mila obejmująca w sobie 7,500 metrów (7½ wiorst) takąż jednostkę dla oznaczenia odległości. Prawo rzeczzone obowiązować zacznie od d. 1 Stycznia 1872 r.

W Belgradzie reprezentacja gminna okrzyknęła jednomyślnie księciem Serbji, synowa zamordowanego księcia, Milana Obrenowicza. Cały kraj okazuje swe zadowolenie z tego wyboru. Rezultat, jaki osiągnięto dotąd z badań w sprawie morderstwa, wykazuje, że takowe było owocem spisku zawiązanego na korzyść dynastji Karageorgewiczów. Przytrzymani dotąd mordercy nazywają się Radowanowicze ze Schabutz, Rovich i Atanazy Kovich z Pascharevaz. Władza i teraz jeszcze ma wiele trudności w zaślónięciu rodziny Radowanowiczów od rozjuszonego gminu.

W zeszły Piątek w Wiedniu, otwartą została przez barona Beusta, konferencja telegraficzna międzynarodowa. Baron Beust miał do zgromadzenia dosyć długą mowę, w której wykazał wielką ważność stosunków telegraficznych, pod względem politycznym, narodowym i ekonomicznym. Kommissja budżetowa przyjęła wczoraj znakomitą większością głosów nowe wnioski do prawa o podatkach mających być nałożonemi dla wyrównania niedoboru z r. b.

Królowa angielska odjechała w dniu wczorajszym (we Wtorek) do Balmoral, a dziś powróci do Windsoru. Rozchodzą się wieści, że J. K. M. ma zamiar w jesieni odwiedzić Niemcy.

Według gazety „Pall-mall“ królowa wyraziła życzenie, aby syn króla Teodora zamiast do Indji, do Anglii był sprowadzonym, dla wychowania się na koszt rządu.

Książę Napoleon oglądał w Niedzielę w towarzystwie burmistrza m. Pragi, osobliwości czeskiej stolicy. Później przyjmował deputację czeskich robotników, oraz pp. Palackiego i Riegera.

„La France“ w niedzielnym numerze zamieszcza artykuł, w którym zbija zapewnienie „Timesa“, utrzymującego, iż jeżeli by pokój miał być zakłóconym, to pewno wyzwanie nie poszłoby ze strony Pruss. Francuzki dziennik oburza się na to, jak śmiano postawić na jednej linii umiarkowanie Pruss z umiarkowaniem Francji i przypomina dowody dane w tym względzie w latach 1856, 1859 i 1866.

Febra żółta przeniosła się z Callao, gdzie się już zmniejszać zaczyna, do Limy, stolicy peruwiańskiej. Dziennie umiera po 150 osób, a półtrzecia tysiąca chorych zalega szpitale. Kupcy wstrzymali czynności handlowe, szkoły publiczne i prywatne z rozkazu rządu pozamykano. Pułkownika Calta obrano prezydentem Peru. (Ind. Belge, N. Pr. Ztg. Nordd. Allg. Ztg).

## **Depesze Telegraficzne.**

Wiedeń, 16 Czerwca, godz. 11 m. 25 w nocy.

Bukareszt. — Ministerjum cofnęło dymissję. Książę rozwiązał Senat i nakazał nowe wybory. Otwarcie nowych izb nastąpi w ciągu dni czterdziestu.

Paryż. — „Patrie“ donosi, iż na prośbę Sultana, książę Napoleon powrócił do pierwotnego zamiaru podróży do Konstantynopola. 30 b. m. będzie miało miejsce urzędowe przyjęcie.

## **PODSŁUCHANE.**

„Skąd idziesz?“

„Z targu.“

„Jakże? dobrze się powiodło?“

Są pieniążki?“

„Zachciałeś..... pora na to właśnie; Jeszczeni z taką sprzedażą nie spotkał się podł.“

„A kupcy zagraniczni?“

„Niech ich piorun trzaśnie.“

„Za co znów ma ich trzaskać, widzę że tam pełno Tych kupców.“

„Tak!.. przybyli z australską wełną, Która już niejednemu dała się we znaki.“

„A owce, cóż?“

„Jakieś sprowadzono braki, Które nam chcą sprzedawać za elektorały.“

„A nasze?“

„Tak jak zawsze, odbył na nie mały.“

„Więc cóż zrobisz?“

„Alboż wiem co się zemną stanie?“

„E! dasz ty sobie rady, bo masz przecie olej W głowie.“

„Tak!.. rozumie się pójdźmy na śniadanie.“

„A potem?“

„Zjem, zapłacę i siądę na kolej.“ — s —



# WIELKI TEATR.

Dziś we Środę dnia 5 (17) Czerwca 1868 r.

## OPERA

w 3-ach aktach

# DAMA BIAŁA.

Rzecz Eugenjusza Scribe, z francuzkiego tłómaczona.

Muzyka A. Boyeldieu'go.

Gaweston b Rządca dóbr Hrabiego

d'Avenel

Anna pod opieką jego będąca

Jerzy, oficer angielski

Dikson, dzierżawca w dobrach Hra-

biego d'Avenel

Joanna jego żona

Małgorzata, dawna służąca Hrabów

Makirton, sędzia pokoju kantonu

Gabriel, parobek Diksona

Urzednicy sądowi—Heroldowie—Pazie—Trubadury—Wie-  
śniacy i Wieśniaczki.

Rzecz dzieje się w Szkocji w 1759 roku.

Zacznie się o godzinie 8-ej

Jutrow Teatrze Wielkim: Trajedia **Parja.**

**CYTELNA BEZPŁATNA** w Bibliotece Głó-  
wnej, otwartą jest z wyjątkiem Czwartków, Niedzieli i Świąt,  
codziennie od godziny 9-ej rano do 2-giej po południu.

— **Dolina Szwajcarska.** Dziś i codziennie **KON-  
CERT** Królewsko-Pruskiego Dyrektora muzyki z własną,  
z 60 osób składającą się orkiestrą, z Berlina. — Początek o  
godzinie 6, wejście 20 kop. (We Środę i Sobotę na **SYM-  
FONIE** wejście 30 kop. — 3366 — (8032)

— **Dolina Szwajcarska.** Jutro, to jest we Czwar-  
tek, dnia 18 Czerwca, na powszechne żądanie „Noten-wech-  
sel,“ wielkie potpourri, Straussa. (1—1) — 3777—

Dziś i codziennie wieczorem, w **Ogrodzie  
ELDORADO**, przy ulicy Długiej pod Nr 56B,  
**Przedstawienie Francuzkich Komicznych  
Śpiewaków.** Początek Orkiestry o godzinie 7ej, a Przed-  
stawienia o godzinie sej. W razie niepogody, Przedstawienie  
odbędzie się w sali. (7—30) — 3544 — (8267)

— **PRZEDSTAWIENIE HUMORYSTYCZ-  
NE**, z muzyką i śpiewami **DZIŚ**, w Restauracji  
**A. Scholz**, przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 1379.  
(13—25) (3301—5011)

— **Kasyno francuzkie** (Cassino français) przy uli-  
cy Sto-Krzyżkiej, Nr 1846 lit. D, codzieln wieczorem o godz.  
7 1/2. — Krzesła numerowane po 35 kop, nienumerowane po  
kop. 20, wejście do ogrodu kop. 10. — 3437 — (8022)



**MELONY, ANANASY i olbrzymie  
TRUSKAWKI,**

otrzymał Handel

**Ant. Stępkowskiego.** (1—3) — 3805 — (8817)

**Ceny Targowe Warszawskie.** — Dnia 16 Czerwca  
płacono: Za korzec pszenicy od rs: 8 k: 10 do rs: 9 kop.  
7; żyta od rs: 5 k: 70 do rs: 6 k: —; owsa od rs: 2 kop.  
92 do rs: 3 k: 30; gryki od rs: — kop: — do rs: — k: —  
kartofli od rs: 1 kop: 95 do rs: 2 kop: 10.

**Okowity** płacono dnia 16go Czerwca za wiadro od rs.  
3 k. 94 do rs. 3 k. 99 za garniec od rs: 1 k: 28, do rs: 1 k. 30.

Do dzisiejszego numeru „Kurjera Warszawskiego“ dołącza  
się Tabelka wygranych 5 klasy 110 Loterii Klassyczne  
z dnia wczorajszego.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej. — Redaktor, Wacław Szymanowski.

# TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś we Środę dnia 5 (17) Czerwca 1868 r.

DRUGI RAZ

## K O M E D J A.

w 1-ym akcie, Pana Pawła Dhormoys, z francuzkiego  
tłómaczona:

# S I D Ł A.

Margrabina de Breuilles

Baron de Nanjac

Henryk de Nanjac

Notariusz

Pani Bakałowicz

Pan Rychter

Pan Tatarkiewicz

Pan Dąbrowski

## K O M E D J A

w 3-ach aktach, oryginalnie wierszem napisana przez Aleks.  
Hr. Fredre:

# PAN GELDHAŁ.

Pan Geldhab

Flora, jego córka

Książę Rodosław

Lubomir, Rotmistrz

Major, przyjaciel jego

Lisiewicz

Konto, Intendent księcia

Piórko

Komissant

Krawiec

Kamerdyner

Lokaj

Kupczyki—Lotaje—Służba.

Pan Żółkowski

Pani Ostrowska

Pan Stolpe

Pan Piasecki

Pan Ostrowski

Pan Chomiński

Pan Dąbrowski

Pan Mroziński

Pan Szober

Pan Jejde

Pan Adler

Pan Dobrowolski

Scena w Warszawie w domu P. Geldhaba.

## KROTOCHWILA

w 1-ym akcie ze śpiewkami, oryginalnie napisana przez  
Fryderyka Hr. Skarbka:

# P O M A S K A R A D Z I E.

Róża modniarka

Feliks, aplikant

Stróż

Panna Urbanowicz

Pan Damse

Pan Adler

**PORZĄDEK WIDOWISKA:** 1. Sidła. — 2. Pan Geldhab. —  
3. Po maskaradzie.

Zacznie się o godzinie 8-ej

## KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 17 Czerwca 1868 r.

### Monety i Papiery.

Pół imperjały Rosyjskie rs. 5 k: 95

Dukaty Holenderskie rs. 3 k: 42 1/2

Oblig skarbowe 100 rs., (oprócz kup.)

Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.

Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100

Listy likwidacyjne za rub: sr: 100

Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864

z r: 1865

Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860

Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę

Akcje Drogi żel: Warsz.-Bydgoskiej,

Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:

Akcje Drogi żelaznej Warsz.-Teros:

Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej

Akcje Fabryczno-Łódzkie

Żądano Płacono

Ruble i kop: sr.

— — — — —

82 33 82 — —

75 33 75 — —

66 — 65 75

131 — 130 —

129 — — —

— — — — —

59 67 — — —

— — — — —

90 — 89 —

— — 88 50

— — — — —

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs: — k: 194 1/2.  
Od Likwidacyjnych kop: 18 1/2.

Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. 119 2/3 % — 119 1/3

Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 37.

Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 87 k. 90

Wiedeń Weksel 2 m. za 150 w. a. rs: 105 — 105 1/2